

Myslovitz, W Deszczu Male

Pójdziemy ze sobą powoli obok
Do końca wszystkiego żeby zacząć na nowo

Bez słowa i snu w zachwycie nocą
A bliskość rozproszy nasz strach przed ciemnością

Będziemy tam nago biegali po łąkach
Okryją nas drzewa gdy zajdą wszystkie słońca

I czując cię obok opowiem o wszystkim
Jak często się boję i czuję się nikim

Twoje łzy miażdżą mi serce
I opadam i wzbijam się i ciągle chcę więcej

Po drugiej stronie
Na pustej drodze
Tańczy mój czas
W strugach deszczu dni toną
Dotykam stopą dna

Po drugiej stronie
Na pustej drodze
Czy to ty?
Ktoś głaszcze mnie po włosach
Nie mówiąc prawie nic

Pójdziemy ze sobą powoli obok
Do końca wszystkiego żeby zacząć na nowo

W deszczu maleńkich żółtych kwiatów
W spokoju przy sobie nie czując czasu

Twoje łzy miażdżą mi serce
I usycham i kwitnę i ciągle chcę więcej

Po drugiej stronie
Na pustej drodze
Tańczy mój czas
W strugach deszczu dni toną
Dotykam stopą dna

Po drugiej stronie
Na pustej drodze
Czy to ty?
Ktoś głaszcze mnie po włosach
Nie mówiąc prawie nic